Nr. 59. Środa, dnia 11 Marca 1936 roku. Cena 10 gr. Rok XXXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wojska francuskie

jadą nad granicę niemiecką

AKCJA DYPLOMATYCZNA, SANKCJE CZY UŻYCIE SIŁY?

Paryż. — Zapoczątkowany w sobotę wieczór ruch wojsk francuskich w kierunku pogranicza niemieckiego postępuje w coraz intensywniejszem tempie. — Transporty wojsk posuwają się bez przerwy na terenie VI, VII i XX rejonu wschodniego ku linjom fortyfikacyjnym.

Równolegle do przegrupowań w prowincjach pogranicznych na wschodzie, posuwają się oddziały poruszone z dalszych stref. Szereg oddziałów stacjonowanych w Nancy, otrzymało nagły rozkaz natychmiastowego odmarszu w kierunku granicy. Na miejsce oddziałów wysyłanych nad Ren z Belfortu, przybyły oddziały zawezwane z Wogezów. — Należy przypuszczać, że w tych dniach sprowadzone zostaną do Francji znaczne siły wojsk kolonjalnych.

Oprócz powyższej akcji militarnej, świadczącej najlepiej o powadze, z jaką Francja traktuje sytuację, w Paryżu rozwija się niesłabnącą działalność dyplomatyczną.

Min. Flandin konferował ponownie z ambasadorem Rosji Sowieckiej Potiomkinem i ambasadorem Belgji baronem de Kerchowe de Denteherghem. W tym samym czasie sekretarz Quai d'Orsay, p. A. Leger przyjął ambasadora Włoch Ceruttiego.

Oczekiwany jest przyjazd brytyjskiego ministra spraw zagr. Edena i belgijskiego premjera van Zeelanda.

Wreszcie we wtorek rano rozpocznie się w Quai d'Orsay konferencja 4-ch sygnatarjuszy traktatu w Locarno (Francja, Wielka Brytanja, Włochy i Belgja), której celem jest ustanowienie dalszej wspólnej linji działania przed zwołaną na piątek nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów.

Rząd francuski zamierza uzyskać od Ligi Narodów zarządzenie przeciw Niemcom sankcyj finansowych i gospodarczych, jeżeli nie wycofają natychmiast wojsk, wprowadzonych bezprawnie do Nadrenji. Jednocześnie Francja przejdzie do organizacji wzajemnej pomocy przeciw Niemcom w drodze porozumień między sztabami generalnemi.

Francja nie ograniczy się tym razem do czczych protestów i w razie jeżeli wszystko inne zawiedzie, zdecydowana jest na mocy przysługujących jej praw odwołać się nawet do siły. Francja ma zapewnioną natychmiastową pomoc Małej Ententy i Rosji Sowieckiej.

Z Londynu napływają wiadomości, iż ambasador francuski w Warszawie, Noel, otrzymał ze strony Polski potwierdzenie iż zdecydowani jesteśmy wypełnić wszystkie zobowiązania, jakie na nas nakłada aljans z Francją.

Wygłoszoną w poniedziałek przez ministra Edena mowę w Izbie gmin interpretuje się we Francji również jako zapowiedź, że Wielka Brytanja ma iść z Francją ręka w rękę. Zupełna solidarność francusko-belgijska została oczywiście od pierwszej chwili zagwarantowana

Francuskie zarządzenia wojskowe

Wiedeń. — We Francji zanosić się ma ewentualnie na częściową mobilizację. Prasa tutejsza donosi z Paryża, że uchwała rady ministrów w kierunku udzielenia ministrowi wojny pełnomocnictw, dotyczących rozszerzenia zarządzeń wojskowych francuskich jest tam w ten sposób komentowana, że Francja celem dosadniejszego poparcia sankcyj gospodarczych, pragnie tą częściową mobilizacją wywrzeć taki sam nacisk na Niemcy, jak Anglja na Włochy, kiedy to z początkiem wojny włosko-abisyńskiej wysłała swą flotę na morze Śródziemne.

W poniedziałek nadeszły tu wiadomości z Paryża, iż rząd francuski wydał rozkaz wzmocnienia zarządzonej już koncentracji wojsk wzdłuż wschodniej granicy francuskiej. Część mostu na Renie na granicy francusko-niemieckiej została zamknięta dla komunikacji.

JESZCZE JEDNO NARUSZENIE TRAKTATU.

Paryż. — Berliński korespondent „Intransigeant" donosi w poniedziałek wieczór, że rząd niemiecki zdecydowany jest wypowiedzieć w najbliższym czasie również 12-tą część traktatu wersalskiego. Część ta odnosi się do umiędzynarodowienia ruchu okrętowego na Dunaju, Łabie, Renie i Odrze.

Nabożeństwo żałobne w rocznicę zgonu ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

W ub. niedzielę jako w czwartą rocznicę śmierci kapelana Legionów Polskich ś. p. ks. biskupa Władysława Bandurskiego, odbyło się w kościele garnizonowym w Warszawie uroczyste nabożeństwo żałobne, celebrowane przez biskupa polowego Wojsk Polskich ks. dr. Gawlinę. Zdjęcie nasze przedstawia fragment nabożeństwa żałobnego. W pierwszym rzędzie foteli siedzą: premier Kościałkowski, pierwszy wicemin. Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, min. przemysłu i handlu gen. Górecki, z lewej strony komisarz rządu woj. Jaroszewicz.

Hitler storpedował traktaty

WYWIESZAJĄC RÓWNOCZEŚNIE FLAGĘ POKOJU

Mowa kanclerza Hitlera.

W doniosłem przemówieniu w Reichstagu kanclerz Hitler powiedział m. in.:

„Kiedy w szare dni listopadowe r. 1918 zapadła zasłona nad krwawą tragedją wielkiej wojny, cała ludzkość odetchnęła z ulgą. Poprzez zgiełk wojenny doszły do uszu ludzkości zasady amerykańskiego prezydenta, w których była mowa o nadejściu nowych czasów i poprawionym świecie. W 17 punktach dano narodom zarys tego nowego ustroju narodów, a tem samem ludzkości.

Naród niemiecki uwierzył w te zasady w rozpaczy zwątpiwszy w siebie i cały świat. Ta wiara była początkiem drogi narodu niemieckiego, prowadzącej w najboleśniejsze dla niego czasy. My wszyscy przez wiele lat byliśmy ofiarami tej fantastycznej wiary, a temsamem ofiarami strasznych następstw. Zostaliśmy wciągnięci w wojnę, której wybuchu byliśmy taksamo winni albo niewinni jak i inne narody. My jednak, jako ci, którzy ponieśli największe ofiary, najłatwiej uwierzyliśmy w nadejście lepszych czasów.

Skutki traktatu wersalskiego.

Nietylko jednak my, jako pokonani, przeżyliśmy przemianę pełnego fantazji obrazu w żałosną rzeczywistość, lecz także i zwycięzcy. Od czasu jak ówcześni mężowie stanu zebrali się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata, upłynęło 17 lat, dosyć czasu, aby sobie wyrobić sąd o ogólnych tendencjach rozwoju. Ten pokój, który kiedyś miał być kamieniem położonym na zamurowanym grobie wojny, stał się „smoczym posiewem" dalszych walk. Gdziekolwiek od tego czasu spojrzymy widzimy zarzewie wewnętrznych i zewnętrznych zaburzeń.

Destrukcyjny wpływ bolszewizmu.

O tego czasu naprężenie pomiędzy narodami wzmogło się do niewidzialnych dotychczas rozmiarów. Rewolucja bolszewicka nietylko wyciska zewnętrznie swe piętno na jednem z największych państw świata, ale wewnętrznie wytwarza przepaść nie do przebycia, pod względem ideologicznym i religijnym, między tem państwem, a otaczającemi go narodami i państwami.

Załamaniu uległy nietylko zasady ogólnoludzkie, gospodarcze i polityczne, grzebiąc pod swemi gruzami ludzi, partje, organizacje i państwa, które je dotychczas reprezentowały. Nie. Cały świat pojęć nadzmysłowych został zniszczony. Zdetronizowano Boga, wytępiono religję i kościoły. Zaprzeczono istnieniu świata ponadludzkiego i ogłoszono jako jedynie realną ponurą rzeczywistość doczesną. Cesarstwa i królestwa obalane są i wykorzeniane jest nawet wspomnienie po nich.

Świat pod rządami Marsa.

Tymczasem zdziwiona ludzkość spostrzega się, że bóg Mars bardziej uzbrojony niż kiedykolwiek, schodzi na ziemię. Gdy dawniej armje służące celom polityki imperjalistycznej, dynastycznej, gabinetowej lub narodowej liczyły się na setki tysięcy — dzisiaj miljonowe armje uzbrajane są w celach wojny, całe narody wprawiane są w ruch w imię nowych koncepcyj dochowych, w imię rewolucji światowej, bolszewizmu lub nawet w imię hasła, które staje się bożyszczem „nigdy więcej wojny".

Niemcy w więzach traktatu.

Nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że rzeczy wzięły taki obrót, gdyż nie leżało w naszej mocy, w okresie maltretowania nas, co myśmy znosili, pokorni i bezbronni — dawać nowe idee światu lub narzucać prawa życia. Czynili to ci, którzy rządzili, potężni tego świata. Niemcy bowiem należały w ciągu 15 przeszło lat do rządzonych.

Punktem wyjściowym tej ewolucji był jednak ów nieszczęśliwy traktat, który na

Blokada gospodarcza Niemiec

W ODPOWIEDZI NA ZAJĘCIE NADRENJI.

Paryż. — Wzburzenie we Francji, spowodowane krokiem kanclerza Hitlera, wzrasta z godziny na godzinę. Wbrew nadziejom prasy niemieckiej w Paryżu nie znać zdenerwowania, lecz przeciwnie wzrastającą stale wolę kategorycznego odparcia zamachu niemieckiego na bezpieczeństwo Francji. Przejawiają tę wolę nietylko koła polityczne, lecz również tłum francuski.

Ulice Paryża w ciągu całego dnia wczorajszego przedstawiały specyficzny widok, robiąc chwilami wrażenie silnego napięcia wojennego. Na placach gromadziły się tłumy żywo dyskutujące o wytworzonej sytuacji. Młodzież patrjotyczna demonstrowała z okrzykami wrogiemi pod adresem Niemiec. Okrzyki te podchwytywała publiczność, wytwarzając atmosferę zgoła przez Berlin nieoczekiwaną

Grupy parlamentarne zwołały na wczoraj nadzwyczajne posiedzenia, na których rozważano wytworzoną sytuację. Jak słychać, wszystkie ugrupowania powzięły decyzję domagające się od rządu kategorycznego postawienia sprawy zarówno w stosunku do innych sygnatarjuszów paktu lokarneńskiego, jak też na gruncie Genewy.

„Niemcy muszą wycofać wojska z Nadrenji i muszą przywrócić pełną wagę traktatów!"

Oto hasło dookoła którego skupia się dzisiaj zbiorowa wola narodu francuskiego.

Z nastrojami temi współdziała prasa, która podaje miażdżącej krytyce propozycje niemieckie. Zdaniem czołowych publicystów wszystkie punkty propozycyj Hitlera zmierzają do osłabienia Francji i ułatwienia Niemcom swej inwazji.

Propozycja utworzenia po obu stronach granicy stref zdemilitaryzowanych zawiera w swej istocie myśl zniszczenia francuskiej linji obronnej, która zagradza armjom niemieckim wstęp do serca Francji.

Równocześnie dzienniki wysuwają pytanie, co uczyni Liga Narodów?

„Temps", odpowiadając na to w artykule wstępnym, nie dopuszcza nawet myśli, ażeby Liga Narodów mogła odmówić pełnego zastosowania sakcyj w stosunku do Niemiec. Wołaniu o sankcje wtóruje „Figaro" i Pertinax w „Echo de Paris".

Wszyscy oni zaznaczają, że o ile Rada Ligi Narodów okazała się jednomyślną i niesłychanie stanowczą w stosunku do Włoch, to tembardziej okazać się taką winna w stosunku do Niemiec.

Pertinax zaznacza, że sankcje gospodarcze w zastosowaniu do Niemiec, ze względu na wielkie trudności ich położenia gospodarczego, będą niezwykle skuteczne i pohamują zapędy wojownicze państwa hitlerowskiego.

Nieudany zamach na premjera jugosłowiańskiego Stojadonowicza. W ub. piątek, w czasie obrad parlamentu jugosłowiańskiego deputowany Damjan Arnautowicz, należący do stronnictwa opozycyjnego, dokonał zamachu na premjera dr. Milana Stojadonowicza, strzelając do premjera w sali posiedzeń czterokrotnie z rewolweru. Wszystkie strzały zamachowca chybiły. Zamach został dokonany w momencie wygłaszania przez premjera ekspose w sprawie polityki zagranicznej. Na zdjęciu — premjer Stojadonowicz.

zawsze winien pozostać w historji jako przykład ostrzegawczy, jak nie należy kończyć wojny, o ile się nie chce sprowadzać na ludy nowych zamętów.

Stałe krzywdzenie Niemiec.

Krytykując w dalszym ciągu swej mowy politykę, prowadzoną przez powojennych zachodnich mężów, kanclerz ciągnął: „był to ten nonsens, jeżeli chodzi o Niemcy, że odcięto 65 miljonowemu narodowi wszelkie możliwości życiowe nazawsze, pozbawiając go wszystkich gospodarczych stosunków, skonfiskowano mu wszystkie kapitały zagraniczne, zniszczono jego handel obciążono astronomicznemi cyframi długów, wreszcie udzielono mu dla zapłaty tych długów kredytów zagranicznych, aby następnie oprocentować je zamurowano mu rynki zbytu, aby w ten sposób wpędzono naród ten w najstraszliwsze zubożenie, nędzę, a następnie oskarżono o złą wolę.

Prawo narodów do życia.

Chciałbym — ciągnął dalej kanclerz — by naród niemiecki rozumiał wewnętrzne motywy narodowo-socjalistycznej polityki zagranicznej, która np. również bardzo boleśnie odczuwa że dostęp 33-miljonowego narodu do morza prowadzi przez niegdyś należące do Rzeszy terytorjum. Chciałbym aby uznał za nierozsądne, bo niemożliwe poprostu zaprzeczenie tak wielkiemu państwu dostępu do morza. Nie może być z sensem i celem rozważnej polityki zagranicznej doprowadzenie do stanów, które następnie z konieczności wołałyby natychmiast o zmianę.

Ile trosk — dodał kanclerz — oszczędzonoby ludności, a zwłaszcza narodom europejskim, gdyby się uplanowało naturalne oczywiste warunki do życia i uwzględniło je zarówno przy politycznem kształtowaniu Europy jak i przy gospodarczej współpracy.

W dalszym ciągu wskazał kanclerz na więzy, łączące narody europejskie, oświadczając, że żyjemy w epoce zewnętrznego wyrównania socjalnego i społecznego. Wskazując na rozbieżności panujące mimo to w narodach europejskich, zwrócił się kanclerz ze specjalną krytyką przeciwko nagance prowadzonej przez międzynarodowe koła podżegaczy.

„Kwestja niemiecka".

Tu kanclerz przeszedł do określenia „kwestji niemieckiej", o której tak często mówi świat. Nie jest to zagadnienie równoznaczne ze sprawą ustroju w Niemczech, lecz wynika ono wyłącznie z faktu przelud nienia Niemiec.

„Kwestja niemiecka" — to fakt, że Niemcy nie chcą gorszych szans do życia od innych. Do tego potrzeba im przedewszystkiem poczucia równouprawnienia i bezpieczeństwa politycznego również i nazewnątrz. Traktat wersalski zaś stworzył „kwestję niemiecką", która w stanie nieroz wiązanym obciąża krytycznie Europę, a roz wiązana przyniesie jej wyzwolenie. Postanowienie rozwiązania tego zagadnienia powziął kanclerz nie po to, aby szkodzić Francji lub innym, lecz by oswobodzić naród niemiecki.

Kanclerz streścił następnie historję powojennych stosunków niemieckich wskazując na podejmowane przezeń w ciągu ubiegłych lat częste próby przerzucania pomostu do Francji. Kanclerz poprzysiągł sobie, że zarówno przeprowadzi ruwnouprawnienie Niemiec, jak i odwrotnie, wzmocni poczucie odpowiedzialności dla wzajemnej współpracy europejskiej.

Troska o zdrowie Europy.

Jeżeli dziś moi międzynarodowi przeciwnicy zarzucają mi, że odrzucam i współpracę z Rosją, to muszę odpowiedzieć na to, że nie odrzucam i nie odrzuciłem współpracy z Rosją, lecz z bolszewizmem, sięgającym po władzę nad światem. Jako Niemiec kocham swój naród, — oświadczył kanclerz — i nie chcę dopuścić do tego, aby groźba dyktatury komunistycznej zaciążyła nad jego życiem. Ale również chodzi kanclerzowi o los Europy. Drży on na samą myśl, iż czynniki destrukcyjne światopoglądu azjatyckiego mogłyby przynieść triumf chaosowi rewolucji bolszewickiej. Dla wielu europejskich mężów stanu jestem może niewygodnym fantastycznym mentorem, ale fakt, iż w oczach międzynarodowych ciemięzców bolszewickich uchodzę za największego ich wroga, jest dla mnie wielkim zaszczytem i rehabilitacją mego postępowania wobec potomności. Nie mogę przeszkodzić temu, aby inne narody szły wybraną przez nie drogą, ale nie dopuszczę, aby Niemcy wstąpiły na tę drogę zagłady.

Wskazując na katastrofalne następstwa, jakie Niemcy w przeszłości ponosić musiały skutkiem nawiązania bliższych kontaktów z bolszewizmem, kanclerz oświadczył — nic nie może mnie zmusić do wejścia na inną drogę, niż ta, jaką mi podyktowały doświadczenie, rozwaga i przezorność. Wiem, że to przekonanie stało się udziałem całej ideologji narodowo-socjalistycznej

Dwa obozy.

W polityce europejskiej odróżnia kanclerz dwa obozy: jeden oparty na niepodległych państwach narodowych, związanych z sobą historją i kulturą z temi Niemcy chcą i w przyszłości współpracować. Drugi zaś pozostający pod rządami doktryny bolszewickiej". „Z tą częścią nie chcemy utrzymywać żadnych kontaktów poza istniejącemi politycznemi i gospodarczemi stosunkami międzynarodowemi. Głęboki tragizm tkwi w niepowodzeniu wysiłków kanclerza o porozumienie z Francją, których finałem jest sojusz wojskowy francusko-sowiecki. Kanclerz w staraniach swoich o zbliżenie z Francją podkreślał zawsze znaczenie ciążącego równouprawnienia obu narodów i niesłusznie zarzucano mu brak konkretnych propozycyj. Na dowód przytacza kanclerz szczegółowo swoje projekty dotyczące równouprawnienia wojskowego Niemiec, które stawiał przed proklamowaniem zbrojeniowej Rzeszy.

Pakty Francji.

„Przez zawarte już poprzednio przez Francję umowy sojuszniczej zaznaczyło się niestety, obciążenie, aczkolwiek nie zmieniło ono jeszcze sensu samego paktu".

Mimo to Niemcy spełniły ofiarę. Pakt francusko-sowiecki pozostaje natomiast w sprzeczności z Locarnem. Nie uchodzi, aby Francja i Sowiety niezależnie od decyzyj Rady Ligi Narodów rozstrzygały kwestje winy i stanowiły o obowiązku niesienia pomocy. Francja zawarła poprzednio umowy sojusznicze również z Polską i Czechosłowacją, przed paktem reńskim, ale Niemcy nie wystąpiły przeciwko temu po pierwsze ponieważ pakty te w przeciwieństwie do paktu francusko-sowieckiego podporządkowano decyzjom Ligi, a po drugie, ponieważ zarówno ówczesna Czechosłowacja, jak i przedewszystkiem Polska prowadzić będą w pierwszej linji politykę wyłącznie obrony własnych interesów narodowych.

Niemcy nie chcą atakować tych państw i nie wierzą, aby w interesie tych państw leżało atakowanie Niemiec.

Francja w pętach komunizmu.

Przedewszystkiem jednak faktem jest — ciągnął kanclerz — że Polska pozostanie Polską, a Francja Francją. Rosja sowiecka natomiast jest państwowo zorganizowaną ekspozyturą światopoglądu rewolucyjnego. Nie da się stwierdzić, czy jutro lub pojutrze również i we Francji nie zatriumfuje ten światopogląd. Wówczas, a z tem się musi liczyć niemiecki mąż stanu, jest pewnem, że to nowe bolszewickie państwo stanie się sekcją bolszewickiej międzynarodówki. Miejscem skąd wychodziłby dyrektywy, nie byłby wówczas Paryż, lecz Moskwa. Niemcy nie mogłyby zaatakować Rosji podczas, gdy Rosja mogłaby to uczynić za pośrednictwem swoich eksponentów. Stwierdzenie to, kto jest napastnikiem zgóry byłoby przesądzone.

Od lat Niemcy ostrzegali przed temi następstwami w rozwoju stosunków europejskich, co zbywano argumentami o niedoskonałości przygotowań wojennych sowietów. Niemcy przywiązują dużą wagę i do liczebnego stanu pogotowia wojennego Sowietów.

Twarda konieczność.

Podtrzymując w dalszym ciągu gotowość służenia sprawie porozumienia niemiecko-francuskiego, kanclerz oświadczył, że wobec ostatecznej ratyfikacji paktu między Francją a Sowietami, zmuszony jest zrewidować swe stanowisko wobec powstałej sytuacji i wyciągnąć konieczne stąd konsekwencje. Ubolewa on nad nimi osobiście, ale zmuszony jest również uwzględnić interesy narodu niemieckiego. Z chwilą, gdy partner nie docenia już ofiar ponoszonych przez Niemcy, stają się one dla nich jednostronnem obciążeniem, a więc niemożliwą do zniesienia odpowiedzialnością.

Koniec walki o równouprawnienie.

W ostatniej chwili kanclerz mimo wszystko nie zrzekł się wystąpienia z konkretnemi propozycjami, odpowiadającemi uczuciom narodu niemieckiego i mającemi zagwarantować bezpieczeństwo w Europie. W tem miejscu odczytał kanclerz tekst memorandum, złożonego 7 b. m. ambasadorom państw, zainteresowanych paktem lokarneńskim.

W końcowym ustępie deklaracji kanclerz zaapelował do narodu niemieckiego, aby w tej historycznej chwili zjednoczył się w ślubowaniu, iż nie ustąpi przed żadną przemocą w dążeniu do przywrócenia swego honoru i raczej wystawi się na najcięższą próbę, niż złoży broń. Dalej zaś, że naród niemiecki w obecnej chwili z tem większą energją występować będzie w obronie porozumienia narodów europejskich, a zwłaszcza w imię porozumienia Niemiec z sąsiadami zachodnimi. Dzień dzisiejszy uważa kanclerz za zakończenie swej walki o równouprawnienie Niemiec. Temsamem odpada też główny powód, który w swoim czasie skłonił Niemcy do wycofania się ze zbiorowej współpracy narodów europejskich w Genewie.

Różdżka oliwna.

„Wiemy przedewszystkiem, że wszystkie naprężenia, wynikające bądź z fałszywych postanowień terytorjalnych, bądź też z niezgodności z istniejących między stanem liczebnym ludności a przestrzenią nie zamieszkiwaną, nie mogą być rozwiązane przez wojnę, ufamy jednak, że rozsądek ludzki przyczyni się do złagodzenia bolesnej strony tych stosunków i do usunięcia naprężenia w drodze powolnego rozwoju pokojowej współpracy. Przedewszystkiem zaś odczuwamy z dniem dzisiejszym tembardziej konieczność spełnienia obowiązków, jakie nakłada odzyskanie honoru i wolności narodowej, obowiązku nietylko wobec naszego narodu lecz również wobec pozostałych państw europejskich".

nas myją tylko MYDŁEM BEBE SZOFMANA

Czy włosi wstrzymali operacje wojenne w Abisynji?

Londyn. — Jak już donieśliśmy, na skutek przyjęcia przez Mussoliniego genewskich propozycyj pokojowych, dowództwo włoskie wydało rozporządzenie zaprzestania bombardowania z samolotów, które zostały odwołane do swoich baz oraz wstrzymania działań wojennych o charakterze zaczepnym na czas trwania rozmów dyplomatycznych.

Przed pałacem marszałka Badoglio zgromadziły się liczne tłumy, które wznosiły okrzyki na cześć Mussoliniego.

RZYM ZAPRZECZA.

Londyn. — Agencja Reutera donosi z Rzymu: Przedstawiciel ministerstwa pracy i propagandy oświadczył, że na frontach w Afryce wschodniej nie został zawarty rozejm i nie zaniechano bynajmniej działań wojennych.

Jeśli samoloty odwołane zostały do swych baz, to było to zarządzenie czysto techniczne. Wojska włoskie posuwają się dalej naprzód.

Deklaracja ta zaskoczyła koła dziennikarskie Rzymu wobec publikacji doniesień korespondentów, przebywających w Asmarze, których telegramy przechodziły przez cenzurę włoską.

STRATY WŁOSKIE W OSTATNICH BITWACH.

Rzym. — Ministerstwo prasy i propagandy wydało komunikat nr. 150, w którym marsz. Badoglio donosi o stratach włoskich w drugiej bitwie w Tembienie oraz w bitwie w prowincji Szire.

Straty te wynoszą: 19 oficerów zabitych, 67 oficerów rannych, 236 podoficerów i żołnierzy narodowych poległych, 831 rannych, a 13 zaginionych.

Z wojsk erytrejskich zginęło 36 żołnierzy, 149 jest rannych, a 13 zaginionych.— Straty nieprzyjacielskie ogółem dochodzą do 15.000 zabitych i rannych.

Obecnie na całym froncie erytrejskim trwa akcja umacniająca. Pracuje się nad zabezpieczeniem dróg i fortyfikacji. Powierzchnia zajętego obecnie terenu wynosi 8.000 klm.²

Na froncie somalijskim nic ważnego nie zaszło.

PROTEST ANGLJI PRZECIW ZBOMBARDOWANIU LAZARETU PRZEZ WŁOCHÓW.

Rzym. — Ambasador brytyjski, sir Eric Drummond, zjawił się u sekretarza stanu Suvicha, by formalnie zaprotestować przeciw bombardowaniu lazaretu angielskiego Czerwonego Krzyża koło Kworam.

W związku z tym protestem oświadczają w kołach włoskich, że określenie stanowiska lazaretu nastąpiło dopiero po upływie jednego dnia od bombardowania. Odnośny samolot włoski został trafiony przez działo obrony przeciwlotniczej i na to odpowiedział zrzuceniem bomb.

Londyn. — Śledztwo, przeprowadzone w sprawie śmierci majora Burgoyne ustaliło, że zginął on od bomby lotniczej, w chwili, gdy niósł pierwszą pomoc rannym. W tym samym dniu i w tem samem miejscu został zabity syn rasa Mulughety.

Asmara. — Włoskie ataki bombowe w okolicy Quoran trwają w dalszym ciągu. W niedzielę zbombardowano po raz trzeci lazaret angielski koło Quoram, jakkolwiek w pobliżu nie znajdowały się ani działa przeciwlotnicze, ani składy amunicji.

W ciągu trzech ostatnich dni runęły koło Quoram trzy włoskie samoloty bombowe i uległy całkowitemu zniszczeniu. Załoga spłonęła żywcem. Także w okolicy Sidamo wykonano w poniedziałek nowe ataki lotnicze.

TELEGRAMY

TWARDE STANOWISKO FRANCJI ZASKOCZYŁO NIEMCY.

Berlin. — Odpowiedź rządu francuskiego na memorjał niemiecki wywołała głęboką konsternację w kołach niemieckich, a zaskoczyła również koła dyplomatyczne Berlina. Liczono się wprawdzie w Berlinie z negatywnem stanowiskiem Francji w stosunku do propozycji kanclerza, nie przypuszczano jednak, by stanowisko to sprecyzowane zostało w tak dobitny sposób, podkreślany jeszcze zdecydowaną i twardą mową premjera Sarrauta.

Przeciwstawiają przytem „zrozumiały sam przez się spokój" Londynu oraz pełne rezerwy stanowisko innych państw, z wyjątkiem Belgji, całkiem nieprzejednanemu stanowisku Paryża.

Koła polityczne wskazują też na dużą odpowiedzialność, jaką bierze na siebie Francja, odrzucając propozycje kanclerza Hitlera.

„Nie pozwolimy"

Mowa prem. Sarraut przez radjo.

Paryż. — W mowie radjowej, nadanej w niedzielę o godz. 19 m. 30 przez wszystkie rozgłośnie francuskie, prezydent rady ministrów Albert Sarraut proklamował uroczyście, że Francja zdecydowana jest bronić gwarancji bezpieczeństwa, jakie jej i Belgji daje pogwałcony przez Niemcy traktat w Locarno.

Minister Sarraut stwierdził, że Francja nie wejdzie w żadne negocjacje z Niemcami, a to z następujących dwóch przyczyn:

1) Francja nie może mieć zaufania do państwa, które raz poraz zrywa powzięte zobowiązania;

2) Francja nie może negocjować z państwem, które gardząc prawem wprowadza siły zbrojne do strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji. Wojska niemieckie nad Renem — powiedział z naciskiem prezydent rady ministrów Sarraut — zabraniają mi rokować z Niemcami. Niedzielna mowa premjera Sarraut zawierała obszernie umotywowane stanowisko Francji.

Kończąc min. Sarraut powiedział: W imieniu rządu Francji oświadczam, że nie mamy zamiaru tolerować wytworzonej przez Niemcy sytuacji, nie pozwolimy na pogwałcenie traktatu, który podpisały zaprzyjaźnione z Francją państwa jak Belgja i Anglja, nie jesteśmy skłonni pozostawić Strassburga pod obstrzałem armat niemieckich.

Działając ściśle według wskazań prawa, odnieśliśmy się do sygnatarjuszów paktu locarneńskiego, którzy zbiorą się na naradę w najbliższych dniach.

Jednocześnie sprawę przekazujemy Lidze Narodów, jako instancji, która orzekać będzie w tym względzie i osądzi ten akt przemocy germańskiej.

Zaznaczam, że wojska francuskie są przygotowane, dywizje nasze są dostatecznie silne, by bronić naszych granic; naród francuski pozostaje w pogotowiu.

Liga Narodów zażąda

wycofania wojsk niemieckich z Nadrenji?

Wiedeń. — Rada Ligi Narodów domagać się będzie wycofania wojsk niemieckich w ciągu 8-miu dni — tak oświadczają w obliczu zwołanej na piątek sesji Rady Ligi Narodów najwybitniejsi politycy genewscy, dodając, że jest wykluczonem, aby z Niemcami mogły być prowadzone jakiekolwiek rokowania, jak długo wojska niemieckie znajdują się na terenie rozbrojonej strefy nadreńskiej.

O ile rząd niemiecki nie wyda rozkazu opuszczenia Nadrenji przez swe wojska, Rada Ligi uchwali przeciwko Niemcom sankcje.

Publicysta francuski Pertinax twierdzi na łamach jednego z pism wiedeńskich, że jeżeli Hitler nie cofnął się przed wypowiedzeniem układów locarneńskich, to następnym jego krokiem będzie już wojna. Jeżeli Niemcy zaczną rozbudowywać w strefie nadreńskiej swoje fortyfikacje, to zczasem uda się im odciąć europejski front zachodni od wschodniego. Wówczas będzie mogła Reichswehra 300 tysiącami swoich żołnierzy trzymać poprostu w szachu armję francuską.

Rząd francuski przewiduje narazie za-

Dźwiękowe Kino
„Stylowy"
II Aleja nr. 27.

Na zgliszczach szczęścia
to film, jakiego dawno nieoglądaliśmy na ekranie.
A więc wszyscy dziś do kina „Stylowego"

stosowanie wobec Niemiec sankcyj gospodarczych i finansowych.

Decyzja spoczywa obecnie w ręku W. Brytanji. Pod tym względem, doniosłą wagę będzie miało oświadczenie ministra Edena przed Izbą gmin.

—•—

MIN. BECK WYJEŻDŻA DO GENEWY.

Warszawa. — W zwołanej na 13 b. m. sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów weźmie udział p. min. Beck jako pierwszy delegat Polski. Wyjazd min. Becka nastąpi w tych dniach.

ODEZWA POSŁÓW I SENATORÓW ŻYDÓW.

Warszawa. — Posłowie i senatorowie żydowscy wydali do społeczeństwa żydowskiego odezwę, w której twierdzą, że uchwała komisji administracyjnej, dotycząca uboju rytualnego prowadzi do pogwałcenia zagwarantowanej konstytucją swobody sumienia i wyznania, co stwierdzone zostało w oświadczeniu reprezentanta ministerstwa W. R. i O. P.

Autorzy wzywają następnie, aby żydzi nie upadali na duchu i nie oddawali się rozpaczy i zwątpieniu.

Rabini chcą zaskarżyć

do sądu ks. Trzeciaka.

Warszawa. — Związek rabinów postanowił wystąpić na drogę sądową przeciwko księdzu dr. Trzeciakowi za użycie w czasie przemówienia na komisji sejmowej słów obrażających rzekomo religję żydowską. W tej sprawie odbyło się zebranie adwokatów żydowskich, na którem ustalono tekst skargi sądowej.

POTURBOWANIE RZEZAKA W RZEŹNI RYTUALNEJ.

Łódź. — Do rytualnej rzeźni ptactwa przy ul. Ceglanej na Bałutach wtargnęło 20-tu młodzieńców i pobiło rzezaka Frydla nie pozwalając mu zarzynać drobiu. Policja rozproszyła napastników, poczem rzeźnię unieruchomiono.

„Blokada" politechniki

przez studentów.

Warszawa. — W poniedziałek studenci politechniki urządzili „blokadę" i zajęli cały gmach politechniki, gdzie zamierzają pozostać do wtorku wieczór.

O godz. 1 po poł. studenci urządzili wiec.

„Blokada" stoi w związku z akcją akademików o obniżenie czesnego.

Zarządzeniem rektora wykłady na politechnice zostały zawieszone aż do odwołania. A więc na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie wykłady są przerwane.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE OPŁAT UNIWERSYTECKICH.

Warszawa. — Na wyższych uczelniach wywieszone zostały obwieszczenia, zawierające tekst przepisów ministerstwa oświaty o skutkach nieuiszczenia opłat akademickich w terminie.

W obwieszczeniach tych podkreślone zostało, iż w razie niepokrycia drugiej raty w przewidzianym terminie do 10 marca, studenci, którzy nie uzyskali oficjalnego odroczenia, będą skreśleni z albumów, a ponowny wpis pociągnie za sobą konieczność zapłacenia opłat manipulacyjnych w wysokości 40 złotych.

Zawieszone wykłady

w Szkole głównej gospodarstwa wiejskiego.

Warszawa. — W gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego odbył się wiec kilkuset studentów w sprawie opłat czesnego.

W czasie przemówień zaczęto wznosić okrzyki antyżydowskie, a kilku studentów wybiło w kwesturze szybę i rzuciło świece dymne.

Również zapalono świece dymne w niektórych pracowniach oraz salach wykładowych.

Prorektor dr. Dziubałtowski wezwał studentów do rozejścia się, a jednocześnie rektor prof. Górski zarządził opróżnienie gmachu.

Po naradzie, rektor zawiesił wykłady dla studentów pierwszego roku aż do odwołania.

Wykłady na wyższych semestrach będą się odbywały normalnie.

ŚMIERTELNIE PORAŻENI PRĄDEM.

Katowice. — We wsi Ornontowice, w pow. pszczyńskim, został porażony prądem elektrycznym 15-letni Wilhelm Jojko i jego brat, 19-letni Gerhard, w momencie, gdy zamierzali bezprawnie przeprowadzić połączenie radja z przewodami elektrycznemi, odległemi od ich mieszkania o 50 mtr.

Obaj chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

Strajk 125.000 robotników

Kulminacyjny punkt strajku w Łodzi.

Łódź. — Strajk powszechny w przemyśle włókienniczym w Łodzi osiągnął w poniedziałek punkt kulminacyjny. Obecnie strajkuje niemal cały przemysł włókienniczy w Łodzi oraz w okręgu łódzkim, z wyjątkiem tylko dwóch fabryk, a to: Franciszka Ranischa, przy ul. Pierackiego oraz Karolewskiej Manufaktury.

Strajk objął na terenie Łodzi około 90 tysięcy robotników. Ponieważ na terenie okręgu łódzkiego strajkuje około 35.000 robotników, przeto zarówno na terenie Łodzi, jak i w okręgu łącznie strajkuje około 125.000 robotników.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny.

We wtorek przybywa do Łodzi główny inspektor pracy inż. Klott. W związku z tem na godzinę 12-tą w południe, w urzędzie wojewódzkim zapowiedziana została konferencja jednostronna z przedstawicielami robotników. Natomiast we środę odbędzie się konferencja inspektora pracy z przemysłowcami, a następnie obustronna, która będzie pierwszą konkretną próbą zlikwidowania strajku. Woj. Hauke-Nowak, który wyjechał w związku ze strajkiem do Warszawy, jeszcze ze stolicy nie powrócił.

Debata budżetowa w Senacie

Warszawa. — Plenum Senatu przystąpiło w poniedziałek do załatwienia budżetu na rok 1936-37.

Sprawozdawca generalny, sen. Kozłowski w myśl uchwał komisji budżetowej, wniósł projekt ustawy skarbowej wraz z budżetem w brzmieniu uchwalonem przez Sejm, a ponadto poprawkę do ustawy skarbowej do art. 6, uchwaloną przez komisję jakoteż rezolucję komisji.

Sprawozdanie generalnego referenta, b. premjera Kozłowskiego, niedaleko odbiega od jego wystąpienia w komisji budżetowej. Przypominamy, że wówczas to senator Bobrowski zgłosił nawet wniosek, ażeby sprawozdanie p. Kozłowskiego całkowicie odrzucić. Ostatecznie p. Kozłowski cofnął się i powiedział, że w sprawozdaniu swojem będzie odzwierciadlał opinję całej komisji. Generalny referent p. Kozłowski usiłuje podważyć podstawową tezę wicepremjera Kwiatkowskiego o równowadze preliminarza:

„Jest to jednak równowaga względna — pisze p. Kozłowski — ten sam bowiem preliminarz w planach finansowych kolei przewiduje pożyczki, oparte na osobnych tytułach prawnych na kwotę 70 milj. zł. i w planie finansowym poczty takież pożyczki na 20 milj. zł. Pożyczki te mają być przeznaczone na inwestycje. Ponieważ w ubiegłym budżecie inwestycje wchodziły do budżetu i były pokryte z dochodów, musimy uznać, że przedłożony preliminarz zawiera niedobór 90 miljonów zł."

Pierwszy w dyskusji zabrał głos prof. dr. Michałowicz, który zwraca uwagę na ekscesy, jakich widownią są szkoły wyższe.

Sen. Artur Śliwiński: Minister spraw wojsk. powiedział w Sejmie: Wyścig zbrojeń trwa na całym świecie. Z miesiąca na miesiąc zmienia się stosunek naszego uzbrojenia z innemi państwami. Słowa te nie mogą przebrzmieć bez echa. Nie możemy za prądem powszechnym pozostać w tyle i patrzeć, jak bez naszego udziału lawina zbrojeń rośnie i staje się potęgą. Należy ożywić, nie tracąc czasu, instynkt patrjotyczny społeczeństwa — instynkt życia każe się mieć na baczności.

Sen. Chrzanowski, Wielkopolanin, obawia się, żeby pakt o nieagresji nie stał się środkiem nasennym, skutecznie działającym wobec łatwowierności słowiańskiej. Wyrazem stałego dążenia Niemiec na wschód jest czasopismo „Ostland", które pisze, że Niemcy wielokrotnie podejmowali podbój obszaru, na którym leży Poznań. Pod tym kątem widzenia dzisiejsze nieszczęście, które przeżywa obecne pokolenie niemieckie, nie przekracza rozmiarów epizodu.

Z drugiej strony minister spraw zagranicznych nie zaznaczył swego stanowiska co do ucisku Polaków w Niemczech ośmiela to naszego zachodniego sąsiada do potęgowania stosowanego systemu.

Sen. Jaroszewiczowa atakuje ostro stronnictwo narodowe i twierdzi, że nadeszła chwila, w której nie można tolerować jego dalszego rozwoju. Prasa codzienna przynosi coraz nowe wiadomości o ekscesach i akcji terorystycznej.

Sen. Galica domaga się decentralizacji, a dla uniknięcia strachu przed odpowiedzialnością i „wykończeniem" jawnego kwalifikowania, zamiast rugowania ludzi, rugowania niepotrzebnych paragrafów.

Sen. Bobrowski wytyka referentowi brak wzmianki o rynku pracy, o wypadkach samobójstw, śmierci głodowej, o demoralizacji, która z braku pracy się szerzy. Po szeregu dekretów, które uderzyły w świat pracy, oczekujemy od rządu, że pójdzie on po drodze sprawiedliwości społecznej. Rząd obecny niema oparcia w żadnem zorganizowanem stronnictwie natomiast opozycyjne partje działają w dalszym ciągu. Wybitną działalność antyrządową odznacza się stronnictwo narodowe.

Sen. Hassbach (Niemiec) domaga się nowelizacji ustawy wyborczej, któraby umożliwiła mniejszości niemieckiej liczniejszą reprezentację parlamentarną. Co się tyczy stosunku obywateli niemieckich do rządu i państwa, mówca oświadcza, że nietylko we własnym interesie potępić należy tajne związki nielegalne na Górnym Śląsku.

„Oświadczam — ciągnie mówca — że jesteśmy zdecydowani do pracy dla ogólnego dobra państwa, gdyż dobrobyt państwa jest także naszym dobrobytem. Łączy się dalej w odpieraniu dążeń bolszewickich i komunistycznych i antypaństwowych zarówno w kraju, jak i na świecie".

Walczymy
o lepsze jutro
ale do walki tej potrzeba nam przedewszystkiem zdrowia, sił i energji.
Dodając codziennie do śniadania 2—3 łyżeczek
OVOMALTYNY
która jest koncentracją czynnych witamin i pełnowartościowych składników odżywczych — tworzymy w naszym organiźmie potężny zapas zdrowia, sił i energji.
OVOMALTINE
Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna Dra A. WANDER S. A. w Krakowie.

LUNA
PAN TWARDOWSKI
BILETY OD 80 GROSZY. POCZĄTEK O GODZ. 5.15

KINO „EDEN" -- I-sza Aleja 12.
Emocjonujące! Niesamowite! Tajemnicze!
Z pamiętnika Detektywa
Przygody chińskiego detektywa Charlie Chana w Paryżu.
Nad program: **Buster Keaton** jako **Gapiowaty Rekrut** oraz Najświeższe Aktualności Foxa.
Uwaga! Tylko jeszcze we wtorek i środę o godz. 3.30 p. p., po cenach południowych **Oskarżam cię Matko!...**

KRONIKA

Częstochowa
11 MARCA
Środa

Dziś — Konstantyna, Pel.
Jutro — Grzegorza W. p.
Wschód słońca o godz. 6,08
Zachód „ „ 17,41

Kalendarzyk historyczny:
Śmierć hetmana Koniecpolskiego w Brodach 1646 roku.

— Nabożeństwo dla uproszenia beatyfikacji Założycielki Zgromadzenia S. S. Najśw. Rodziny z Nazaretu. W ub. niedzielę odbyło się na Jasnej Górze uroczyste nabożeństwo dla uproszenia rychłej beatyfikacji założycielki Zgromadzenia SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu, Matki M. Fr. Siedliskiej.

W obecności J. E. ks. Biskupa dr. T. Kubiny, nabożeństwo odprawił wikarjusz generalny ks. prałat Zimniak, kazanie wygłosił generał OO. Paulinów O. Pius Przeździecki, pieśni odśpiewał chór jasnogórski. W przepełnionym po brzegi kościele wychowanki gimnazjum SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu rozdały ulotki z życiorysem założycielki.

— Szybka wegetacja roślinna wskutek wczesnej wiosny. Wyjątkowo łagodne pogody w końcu lutego i w początkach marca r. b. spowodowały, iż rozpoczęło się już szybkie kiełkowanie roślin zbożowych. Kółka rolnicze sygnalizują znaczną poprawę stanu zasiewów ozimych. Wczesne rozpoczęcie wegetacji roślinnej może jednakże mieć i skutki ujemne, o ile nastąpią jeszcze chłody i przymrozki. Obawiają się tego również sadownicy, gdyż ciepły marzec przyśpieszy pączkowanie drzew.

— Pracownicy umysłowi przeciwko przedłużonym godzinom handlu. Przedłużenie godzin handlu w dnie sobotnie do godz. 21-ej poza sprzeciwami ze strony polskich związków pracowników umysłowych. W sprawie tej zgłoszono wnioski z różnych miast prowincjonalnych na odbyty w dniu 1-ym b. m. kongres ogólno - krajowy pracowników umysłowych. Akcja pracowników umysłowych przybrała już w niektórych miastach konkretne formy, gdyż związki wezwały swoich członków do powstrzymywania się od zakupów w sklepach w dni sobotnie i przedświąteczne po godzinie 7-ej wiecz.

Jubileusz XXX-lecia

pracy nauczycielskiej kier. Bilskiego.

W dniu 5 b. m. odbyła się podniosła uroczystość 30-lecia pracy pedagog. kierownika szkoły kolejowej p. Kazimierza Bilskiego. Na uroczystość tę p. prezydent Mackiewicz, zarząd Zw. Naucz. Pol. z prezesem Magnuskim, nacz. Stala, ks. pref. Drożdż z Sosnowca, nauczycielstwo miejscowe, rzesze młodzieży, która ukończyła szkołę kolejową i rodzice uczącej się dziatwy. Po nabożeństwie w kościołku Im. N. Marji Panny odbyła się następnie w gmachu szkolnym właściwa uroczystość.

Na wstępie doskonały i duży liczbowo chór szkolny wykonał kantatę jubileuszową kompozycji p. M. Zawadzkiego, poczem wśród podniosłego nastroju wygłosił dłuższe przemówienie p. prez. Mackiewicz, wręczając jubilatowi kwotę 100 zł. na rzecz najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Przemawiali następnie: prezes Magnuski imieniem Związku Naucz. Polsk., kier. Rumianek, prof. Konarski i ks. pref. Gryglewicz, który porównał pracę nauczyciel.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

Dziś, w środę o godz. 17-ej w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13, dr. Władysław Kahl wygłosi odczyt z dziedziny hygieny kobiecej.

ską do prasy duszpasterskiej i pracy matki, czuwającej nad rozwojem i dobrem dzieci. Rozrzewniony i do głębi wzruszony kierownik Bilski dziękował zgromadzonym za zorganizowanie mu tej niezapomnianej uroczystości, nie przypisując sobie specjalnych zasług i tuli do siebie dziatwę, składającą mu ostatnie życzenia. Uroczystość pełna powagi i nacechowana szczerością uwieczniona została wspólną fotografją.

— **Stan zatrudnienia w kopalniach węgla.** Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, na dzień 1 grudnia r. b. w kopalniach węgla kamiennego na terenie całego kraju zatrudnionych było ogółem 70.732 robotników, z tego w Zagłębiu Dąbrowskiem 18.290, w Zagłębiu Krakowskiem 6.513 i w Zagłębiu Górnośląskiem — 45.929 robotników.

Ogółem w kopalniach węgla na terenie całego kraju przepracowano w listopadzie r. ub. 1.420.899 dniówek, w tem 1.385.214 zwykłych i 35.685 nadliczbowych. Na 1 robotnika przypada przeciętnie 20.08 przepracowanych dniówek.

Przeciętny zarobek miesięczny robotników w kopalniach węgla wynosił — 170.98 zł. Przeciętny zarobek górników, pracujących pod ziemią, 216.22 zł.

Spadkobiercy miljonera

mieszkańcami wsi Kuźnica pod Częstochową.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, jak doniosły gazety, zmarł w r. 1911 Jakób Polak, kawaler, który tam wyjechał przed 70-ciu laty z b. Kongresówki i po którym została wielomiljonowa fortuna, przypadająca rzekomo w udziale licznym rodzinom Polaków, za mieszkałym w Polsce. O ileby zmarły miljoner był synem lub wnukiem w prostej linji Marcina Polaka ze Śląska Opolskiego, którego trzej synowie (spośród siedmiu) Szymon, Bartłomiej i Franciszek osiedlili się w Kuźnicy, parafji Biała Górna, to żyjące dotąd ich potomstwo rości uzasadnione pretensje do spadku po swym kuzynie.

Dawniejsze starania o spadek wskutek przeszkód, spowodowanych wojną nie dały rezultatu, obecnie zostały wznowione i jest nadzieja pomyślnego ich załatwienia.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w brotach prywatnych 5.27½, — 5.27! rubel zoty 4.85½, — 4.85; dolar zoty 9.04; banknoty niemieckie 142.00.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 10 na 11 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

Z Sądu Okręgowego

Awanturnik skazany na 8 m. więzienia.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Jana Gotowały, znanego awanturnika, kilkakrotnie już karanego.

Oskarżony w dniu 25 sierpnia 1934 r. na placu Jasnogórskim handlował różnemi rzeczami, przyczem zachowywał się wyzywająco. Dyżurny policjant zwrócił mu uwagę, a gdy to nie pomogło postanowił Gotowałę usunąć z placu.

Awanturnik stawiał jednak opór i rzucił krzesłem w policjanta, lecz mimo to został doprowadzony do Komisarjatu.

Sąd skazał Gotowałę na 8 miesięcy więzienia.

Awanturniczy osobnik skazany na 1 rok więzienia.

W dniu 15 sierpnia 1934 r. na placu pod Jasną Górą sprzedawał laski Wojciech Szladowski, mieszkaniec gm. Sułoszowa. W pewnym momencie podeszło do niego kilku osobników, którzy w najzwyklejszy sposób zaczęli wydzierać mu laski i odchodzić na bok.

Gdy Szladowski jednemu z nich, który skradł mu 2 laski chciał spowrotem odebrać, tamten wydobył nóż i powiedział: — „chcesz, to chodź!"

Szladowski, ograbiony z dużej ilości lasek, zawołał policjanta i wskazał mu grożącego niedawno osobnika.

Policjant odprowadził awanturnika do Komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to Ignacy Leciński, mieszkaniec Ostatniego Grosza. Po przetrzymaniu go w Komisarjacie 24 godzin został on zwolniony i gdy znalazł się ponownie na placu przed Jasną Górą, pobił Szladowskiego, sprzedającego dalej laski.

Sprawca znalazł się znów w Komisarjacie, a w ostateczności całego napadu sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym, który skazał go na 1 rok więzienia za to, że za pomocą gwałtu utrzymał się w posiadaniu 2-ch lasek, skradzionych Szladowskiemu.

Krwawa masakra

Skazanie sprawców.

W pobliskim Koniecpolu rozegrała się pewnej nocy niesamowita tragedja: Oto do mieszkania Icka Pacanowskiego, dawnego służącego prezesa gminy żydowskiej, Glikształna, zakradł się jakiś osobnik w masce i podczas, kiedy domownicy pogrążeni byli w twardym śnie, począł schylać się nad łóżkami i zadawać ciosy siekierą. W mieszkaniu spały wówczas żona i córki Pacanowskiego oraz syn Icek, a sam Pacanowski nocy owej bawił w podróży. Okrwawione kobiety i syn poczęli słaniać się, ogłuszeni ciosami zbrodniarza, ale po paru chwilach padli nieprzytomni na ziemię. Nad ranem oczom pukającego sąsiada ukazał się krew mrożący w żyłach widok: zarówno matka, jak córki i syn leżeli w kałużach krwi, dając zaledwie słabe oznaki życia. Cała rodzina doznała niezwykle ciężkich obrażeń, a dwie córki: Nacia i Chana, stały się kalekami na całe życie — jedna przez nieuleczalną ranę ręki, druga przez trwały niedowład palców u obu rąk.

Policja stanęła przed trudną do rozwiązania zagadką. Motywy rabunkowe w grę nie wchodziły, gdyż Pacanowscy są nędzarzami, specjalnej animozji nie żywił do biedaków nikt. Jednak żmudne dochodzenia policyjne ujawniły niezwykłego zbrodniarza, co wywołało w Koniecpolu wielką sensację. Oto moralnym mordercą był syn prezesa gminy żydowskiej, 23-letni Abram Glikształn, który podejrzewał Pacanowskiego, iż ten, mszcząc się za pozbawienie go służby w domu ojca, odkręcił kran od rezerwuaru z naftą i wypuścił 6.000 litrów nafty na szkodę starego Glikształna. Syn, mszcząc się w sposób okrutny, wymyślił szatańską zemstę: Oto zgodził on 26-letniego Juljusza Smagę za cenę 100 zł., aby wzamian Smaga zamordował nocą Chaima Pacanowskiego. Stało się inaczej.

Sąd okręgowy w Piotrkowie, na sesji wyjazdowej w Radomsku, skazał Juljusza Smagę i Abrama Glikształna po 15 lat więzienia z zasądzeniem od nich 6 tys. zł. na rzecz rodziny Pacanowskich.

Przejechany przez furmankę

doznał złamania żeber i okaleczenia czaszki.

Wczoraj około godziny 15-ej na ulicy Katedralnej miał miejsce straszny wypadek. Oto na jezdni tej ulicy znalazł się jakiś osobnik, który, będąc w stanie nietrzeźwym, mimo ostrzeżeń ze strony furmana dostał się z własnej nieostrożności pod koła furmanki.

Skutki przejechania nietrzeźwego osobnika były fatalne. Doznał on ogólnych potłuczeń i ciężkiego okaleczenia głowy.

Zawezwany na miejsce zbiegowiska policjant przewiózł poranionego do szpitala Najśw. Marji Panny.

Po wylegitymowaniu okazało się, że przejechanym mężczyzną jest 30-letni Michalik Antoni, zam. przy ul. Garncarskiej nr. 62/64.

Jak się okazuje, Michalik doznał ponadto złamania kilku żeber i w stanie ciężkim pozostaje na kuracji w szpitalu.

Złodziejka w roli uczenicy

Do zakładu teatralnego, przy ulicy Najśw. Marji Panny nr. 42, należącego do Salaburskiego Mieczysława, zam. przy ulicy Focha nr. 29, przyszła nieznana dziewczyna, podająca się za Zielińską, uczenicę gimnazjum nr. 60, zam. przy ulicy Kazimierza nr. 4 i wypożyczyła kostjum góralski, wart. 50 zł., który po czterech dniach miała zwrócić.

Ponieważ do dnia dzisiejszego kostjumu nie zwrócono, p. Salaburski udał się pod wskazany adres i stwierdził, że rzekoma Zielińska tam nie zamieszkuje, oraz gimnazjum nr. 60 w Częstochowie nie istnieje.

Napad bandycki

Do mieszkania właściciela składu węgla niejakiego Józefa Majorka, przy ul. Kościuszki 23, wtargnęło dwuch osobników, którzy pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy.

Spłoszeni jednak zbiegli. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

OFIARY.

N. N. — na ubranie dla przystępującego do chrztu św. do dysp. Br. Albertynów zł. 6.—

OSTATNIE WIADOMOSCI

W HISZPANJI ZNÓW PŁONĄ KOŚCIOŁY.

Madryt, 10.3. — W różnych miastach Hiszpanji znów doszło do krwawych zaburzeń. W Grenadzie podczas starcia tłumy z policją 4 osoby odniosły ciężkie rany, a 5 lżejsze.

W Sewilli podpalono 9 kościołów i kilka klasztorów.

PO ZAMACHU NA PREMJERA STOJADINOWICZA.

Białogród, 10.3. — Policja dokonała rewizji w domu b. premjera Jewticza. Rezultaty rewizji są dotychczas nieznane.

Wojna w Afryce trwa

OPERACJI WOJENNYCH NIE WSTRZYMANO.

Rzym. 10.3. — Z ostatniego komunikatu marszałka Badoglio nr. 150 wynika, że na froncie podjęto nowe prace łączności celem przygotowania dalszych operacji wojennych. Dlatego też wszelkie pogłoski o rzekomem zawieszeniu działań są pozbawione podstaw. Włochy nie mają najmniejszego zamiaru wstrzymywać operacji, na których rozwój Genewa nie ma żadnego wpływu.

Stanowisko Anglji

WEDŁUG OŚWIADCZENIA MIN. EDENA.

Londyn, 10.3. — Oświadczenie min. Edena w Izbie Gmin m. in. stwierdza, że rząd angielski gotów jest rozpatrzeć objektywnie propozycje kanclerza Hitlera. Minister stwierdza, że ostatnie decyzje rządu niemieckiego nie oznaczają grozy kroków wojennych, poczem min. Eden oświadczył zupełnie zbytecznie, że gdyby w okresie rozważania obecnej sytuacji nastąpił jakiś faktyczny napad na Francję lub Belgję, który byłby pogwałceniem artykułu 2 paktu Lokarneńskiego, rząd angielski uważałby się mimo zerwania tego traktatu przez Niemcy obowiązany przyjść z pomocą państwu napadniętemu.

Pozornie deklaracja ta brzmi bardzo groźnie, w rzeczywistości jednak żadnego praktycznego znaczenia nie posiada, gdyż według oceny tutejszych czynników wojskowych, Niemcy potrzebują jeszcze conajmniej dwuch lat na ukończenie swoich przygotowań wojennych i z pewnością o napaści ani na Belgję ani na Francję nie myślą. Reasumując, należy stwierdzić, że autor memorjału niemieckiego bardzo zręcznie przystosował je do potrzeb psychiki angielskiej.

Londyn, 10.3. — Po oświadczeniu min. Edena w Izbie gmin sir Austen Chamberlain zapytał ministra, czy oferta Hitlera zawarcia paktu nieagresji z sąsiadami wschodnimi dotyczy również Austrji i czy rząd w mających nastąpić rokowaniach będzie pamiętał, że utrzymanie niepodległości Austrji jako części składowej systemu pokojowego w Europie leży w interesie Anglji. Min. Eden odpowiedział, że oferta kanclerza Hitlera dotyczy tylko sąsiadów wschodnich i zachodnich, a więc nie dotyczy Austrji.

ZAJŚCIA PRZECIWŻYDOWSKIE W RUMUNJI.

Czerniowice, 10.3. — Na uniwersytecie im. Karola w Czerniowicach doszło do gwałtownych zajść antysemickich. Powód do nich dało spoliczkowanie przez akademika żyda prof. Niculescu, znanego ze swych antysemickich przekonań. Pozatem pobito wielu akademików żydów na uniwersytecie. Zajścia przeniosły się na ulicę przyległe do uniwersytetu i trwały przez kilka godzin. Policja dokonała licznych aresztowań zarówno pośród młodzieży żydowskiej jak i rumuńskiej.

1 Polak i 1 żyd zabity

OSTRE STARCIE PRZECIWŻYDOWSKIE.

Kielce. 10.3. — W Przytyku, pow. radomskiego, w godzinach popołudniowych na tle akcji antyżydowskiej doszło na przedmieściu Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób z pośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Policja przywróciła spokój..

STRAJK WŁOSKI NA POLITECHNICE.

Warszawa, 10.3. — Strajk włoski na Politechnice trwa dzisiaj w dalszym ciągu. W murach uczelni znajduje się 1500 studentów, którzy podzielili się na grupy i dyżurowali całą noc. Przed gmachem Politechniki gromadzi się publiczność.

— **Usiłowali dokonać kradzieży.** Wróblewski Franciszek, zam. w barakach miejskich zameldował w policji, że w nocy na 6 bm. Sławiński Stanisław i Małolepszy Zygmunt, zam. przy ulicy Sobieskiego nr. 11-13 wybili mu dwie szyby w oknie, przyczem usiłowali dokonać kradzieży.

Trudny orzech z ubojem rytualnym

„Wieczór Warszawski" omawiając spór o ubój rytualny, podaje m. in. następującą pikantną sprawę:

„Gmina wyznaniowa w Kielcach wysłała pismo do marszałka Sejmu p. Cara, w którem powołuje się na to, iż p. Car został wybrany posłem z okręgu kieleckiego przy pomocy wyborców żydowskich, na dowód czego dołączono do owego memorjału ulotki wyborcze w języku żydowskim, wzywające do głosowania za kandydaturą p. Cara. Na tej podstawie gmina prosi p. marszałka Sejmu, aby przy rozpatrywaniu wniosku o uboju rytualnym stanął w obronie ludności żydowskiej.

P. marszałek Car będzie miał trudny orzech do zgryzienia, albowiem jednocześnie otrzymał on memorjał polskich organizacyj kieleckich, wypowiadających się za zniesieniem rytualnego uboju".

Kronika sportowa

Bieg na przełaj. Podokręg lekkiej atletyki organizuje w niedzielę bieg na przełaj. Zgłoszenia przyjmuje miejski Ośrodek Wychowania Fizycznego codziennie od g. 16—18-ej ul. Pułaskiego 2.

*

Zebranie Sekcji Kolarskiej K. O. S. Victoria. W środę, dnia 11 b. m. w sali Stow. Kupców Polskich, ul. N. Panny Marji 46, punktualnie o godz. 18.30 odbędzie się organizacyjne zebranie Sekcji Kolarskiej K. O. S. Victoria. Ze względu na ważność spraw, przybycie wszystkich kolarzy jest obowiązkowe.

*

Jędrzejowska tryumfuje w Mentonie. Jędrzejowska odniosła poważny sukces na turnieju w Mentonie, wygrywając dwa finały: gry pojedyńczej i podwójnej razem z Noel. Już w sobotę pokonała Polka w półfinale Angielkę Stammers 6:4, 9:7, a w niedzielę w finale Francuskę Baillard 6:1, 6:2.

St. Marusarz mistrzem Polski. W ramach narciarskich mistrzostw Polski, rozegrano konkurs skoków do biegu złożonego i konkurs otwarty.

Skoki, ze względu na warunki atmosferyne i śniegowe, przeniesione zostały na skocznię terenową na hali Kondratowej. Jak wynika wskazują, okazała się ona znakomitą.

Wyniki skoków do biegu złożonego wraz z punktacją w mistrzostwie Polski w kombinacji norweskiej przedstawiają się następująco: 1) Stan. Marusarz 45 i 55,5 m., nota 456 pkt., 2) Bron. Czech 52 i 49,5 mtr. nota 448,5 pkt., 3) Jan Dawidek 40 i 42,5 mtr., nota 408,9 pkt., 4) Wawrytko St. 33 i 31 mtr., nota 396,6 pkt., 5) Fiedor 40,5 i 40,5 mtr, nota 37.07 pkt.

Konkurs otwarty dał wyniki: 1(Stan. Marusarz 57 i 58,5 mtr., nota 205 pkt. 2) Bron. Czech 45,5 i 49 mtr., nota 203,3, 3) Gewont (Sok Zakop.) 37 50 mtr., nota 189,2.

*

Kucharski biega w Poznaniu. W Poznaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne w hali z udziałem mistrza Polski, Kucharskiego. Ważniejsze wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 500 m. — 1) Kucharski 1:14:, 2) Małecki, Trójskok — 1) K. Hofman (Warta) 13:52 — nowy rekord polski w hali, 2) Kaszubowski 13:20. 1,000 mtr. — 1) Kucharski 2:52:2, 2) Janowski 2:51:6. Zacięta walka na finiszu.

WARSZAWA — BELGJA 10:6. Druga przegrana bokserów belgijskich. W wypełnionym do ostatniego miejsca cyrku warszawskim rozegrany został międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Brukseli. Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawy w ogólnej punktacji 10:6. Tak więc, dwa kolejne występy bokserów belgijskich wykazały wyższość Polaków. Trzecia próba sił odbędzie się we wtorek, w Łodzi.

SPRZEDAM
domek niedrogo — było zeraz Wiadom Zacisze, Żabia nr. 6, Kacperski.

POTRZEBNY
pracownik fryzjerski — ul. 1-go Maja nr. 46. 752

POTRZEBNE
zdolne panny do szycia do pracowni sukien „Stefanja" Aleja Wolności nr. 19 m. 6. 753

NASIONA
świeże, gwarantowane, poleca skład nasion oraz owoce i warzywa III-cia Aleja 52, Br. Olejniczak.

Reakcja zagranicą

Berlin. — Notuje się tu pilnie i skwapliwie głosy o reakcji zagranicą. Co do Francji, to rząd francuski był zaskoczony, a Flandin w ostatniej chwili odwołał wyjazd na weekend. Do wtorku — twierdzą w Berlinie — nic się nie stanie. Paryż nie podejmie żadnej akcji bez Londynu. Paryż chce uniknąć kroków wojennych i sądzi, że jest w tem w zgodzie z Londynem. Równocześnie jednak nie ukrywa się, że krok Niemiec może jeszcze silniej związał Paryż z Londynem. Narady z ambasadorem Chłapowskim i posłem czeskosłowackim w Paryżu zostały tu specjalnie podkreślone.

Jeżeli chodzi o Londyn, to stwierdza się tam, że po pierwszym wstrząsie zapanował tam spokój i rezerwa. Rząd chce przezwyciężyć moment paniki. Częściowa decyzja zapadnie w poniedziałek na radzie gabinetowej, która i tak była zwołana przed sesją genewską. Właściwe rozstrzygnięcie zapadnie, zdaniem Berlina, dopiero w Lidze Narodów.

Jeżeli chodzi o Rzym, to Berlin sufluje, że nie była to dla Włoch żadna niespodzianka. Potwierdza się tu, że ambasador włoski w Paryżu zapewnił uroczyście, iż Włochy nie ośmielały w niczem Rzeszy do powzięcia owego kroku.

Nastrój Belgji określa się jako rzeczowe wyczekiwanie. Co do Pragi, stwierdza się tu, że nie spodziewają się tam żadnych niespodzianek.

Znamienna jest ocena stanowiska Polski. W obszernych doniesieniach z Warszawy stwierdza prasa niemiecka, że w Warszawie spodziewano się dawno takiego rozwiązania i że widzi się w tem tylko skutki grzechu paktu Paryż — Moskwa. Locarno nie było w Polsce nigdy popularne. Warszawa zachowuje spokój, uważając, że w tym wypadku chodzi wyłącznie o zagadnienie granic zachodnich. Polska uznaje zasadę równouprawnienia, która jest zasadą słuszną.

„Operacja zapałki"

czyli „zasadniczy" spór między dziennikarzami.

„P. F. Z. pisał świeżo w „IKC", że jest nieprawdą, by — jak pisano — na wsi dzielono z biedy zapałkę na 4 części..... Pisał, że się zebrała redakcja „IKC" i pod kontrolą chirurga (!) próbowała wykonać tę „operację" na zapałce. Nie mogli jej wykonać, a tylko napsuli zapałek... Redakcja „Gońca Warszawskiego" okazała się zręczniejszą.

„Po przeczytaniu uwag p. F. Zweiga — czytamy w tym dzienniku — spróbowaliśmy sami podzielić zapałkę na cztery części i udało nam się to natychmiast. Trzeba tylko wiedzieć jak się to robi. Główkę od zapałki należy zamoczyć w wodzie i ciać, zaczynając od główki. Główka, która przy krajaniu na sucho kruszy się i odpada, przy krajaniu na mokro dzieli się natychmiast, jak masło. Potem suszy się zapałki i zapala bez trudu.

Nie mamy odwagi wywyższać się nawet w tej skromnej dziedzinie ponad znakomity zespół „I.K.C.". Pragniemy więc skromnie przyznać się do tego, że powyższych fachowych wiadomości udzielił nam jeden z włościan. Nie wszystko można wymyślić przy biurku redakcyjnem. Czasem trzeba poszukać styczności z życiem..."

„Goniec Warszawski" triumfuje, że bez chirurga dokonał operacji, której „IKC" nie mógł wykonać z chirurgiem. Nawiązując zaś do tej operacji „Kurjer Poranny" pisze:

„Tak na wsi polskiej, świeci sobie nędza chłopska w długie przedwiosenne wieczory A tymczasem pewni uczeni ekonomiści obwieszczają Polsce z entuzjazmem, że nie jest tak źle, jak mówią, bo z główki zapałczanej nie da się tak łatwo zrobić półgłówka!... Może ma słuszność. Na półgłówków trzeba się urodzić.

Z KRAJU

(—) Po Warszawie Łódź otrzyma umundurowane policjantki. Główna komenda P. P. wobec pozytywnych wyników, osiągniętych dzięki zorganizowaniu mundurowej policji kobiecej w Warszawie zamierza powołać podobne oddziały policyjne w innych miastach polskich. W pierwszym rzędzie mundurowa policja kobieca powstać ma na terenie Łodzi, gdzie ze względu na specyficzne warunki konieczna jest opieka nad młodocianymi.

(—) Cyrk na licytacji. Na wtorek wyznaczona została przez sąd grodzki w Poznaniu licytacja kompleksu budynków cyrku „Olimpja" z ceną wywoławczą przeszło 36.000 zł. Wobec tego, że nikt oferty nie złożył, przetarg nie doszedł do skutku i sąd grodzki wyznaczył nowy termin, ze znacznie obniżoną ceną wywoławczą.

(—) Napad bandycki. Na powracającego wieczorem pieszo z Chodzieży do Margonina Walentego Żaka napadł jakiś osobnik i świecąc mu latarką elektryczną w oczy, pod groźbą rewolweru, zażądał pieniędzy. Żak oddał posiadaną gotówkę 90 zł. Wkrótce po tem zajściu nadjechał na rowerze leśniczy Nowak, który, dowiedziawszy się o napadzie puścił się w pogoń, dopadł napastnika, a gdy ten na wołanie „Stój!" nie zatrzymał się, wystrzelił do niego. W rezultacie lekko rannego napastnika, którym okazał się Kazimierz Czarnecki z Chodzieży, odstawiono na posterunek policyjny w tem mieście.

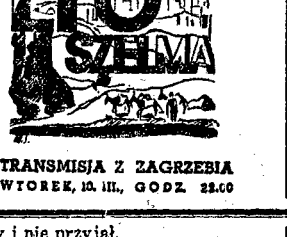

TRANSMISJA Z ZAGRZEBIA
WTOREK, 10. III., GODZ. 22.00

Napad bandytów

NA SKŁAD PASZY W NIWCE.

Z Sosnowca donoszą: Onegdaj o godz. 7-ej wieczór w Niwce dokonano niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego. — O tej porze do składu paszy Wojtasińskiego weszło 4-ch zamaskowanych drabów, którzy steroryzowali rewolwerami znajdujące się w składzie osoby.

Gdy dwaj bandyci pozostali w pierwszym pokoju i teroryzowali szwagra Wojtasińskiego, bijąc go kolbami rewolwerów po głowie, dwaj inni udali się do następnego pokoju, gdzie znajdowała się Wojtasińska.

Wojtasińska nie straciła animuszu i poczęła się szamotać z bandytami. W pewnej chwili strąciła jednemu z nich maskę. Napastnicy zdetonowani tem, chcieli zgasić światło, przyczem jeden z nich strzelił w lampę. Strzelając, trafił... w głowę Wojtasińską.

Na odgłos strzału, brat Wojtasińskiej, bity kolbami w drugim pokoju, zdołał się wyrwać z rąk oprawców i wyskoczył oknem. Podążył za nim w pościgu jeden z bandytów. Goniąc uciekającego natknął się na jakiegoś przechodnia, a sądząc, iż on jest ściganym strzelił do niego, trafiając go w nogę.

Strzały bandytów spowodowały alarm. Widząc dla siebie niebezpieczną sytuację bandyci rzucili się do ucieczki.

Przybyła na miejsce napadu policja rozpoczęła energiczne śledztwo i pościg. Doprowadziło to do ujęcia 4-ch osób, podejrzanych o napad. Dalsze śledztwo w toku.

Wojtasińską i jej brata przewieziono do szpitala.

Napad wywołał ogromne wrażenie w Niwce i okolicy.

(—) Ptactwo morskie rozpoczęło swe „wiosenne" ciągi. Osobliwe zjawisko zauważono na półwyspie Helskim, jak również nad brzegami otwartego Bałtyku, a mianowicie ciągi dzikiego ptactwa morskiego, jak zwykle odbywa się w porze wiosennej. Ptactwo leci przez przylądek Rozewski wzdłuż półwyspu Helskiego, w kierunku Prus Wschodnich. Ciekawe i niebywałe to zjawisko zaobserwowano w ostatnim czasie kilkakrotnie. Rybacy twierdzą, że nastaną mrozy. Większość ptactwa wodnego: nurów czarnoszyjnych, kur wodnych kaczek markaczek, nurów i t. d., która żerowała na ławicach szprotów w zatoce Puckiej, pociągnęła za szprotami w głąb otwartego Bałtyku. Tylko mewy wiernie trzymają się polskich brzegów i w swych nieodstępnych „czatowaniach" pod Jastrzębią Górą, przylądkiem Rozewskim i wysokich wydmach Helu wiją gniazda i wysiadują młode. Co również uważać należy za swego rodzaju dziw przyrody.

Oto szczery wyraz zdumienia Pani, która zapoznała się z działaniem odżywczego, nasycającego skórę i chroniącego ją od suchości, pękania, łuszczenia się, rozszerzenia porów, zmarszczek, rys i t. zw. worków pod oczami — kremu Abarid. Przygotowany z wyciągu lilji białej i miodu, krem Abarid jest nieodzowną odżywką dla cery, nadając jej trwałe piękno i młodzieńczy wygląd

KREM
ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Częstochowie (Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji) ogłasza niniejszem publiczny przetarg pisemny na wykonanie kanałów i wodociągów w różnych odcinkach na terenie m. Częstochowy o łącznej długości:

a) kanałów — 1200 mb.
b) wodociągów — 2300 mb.

Formularze ofertowe, warunki i rysunki otrzymać można w biurze Wodociągów i Kanalizacji, ul. Katedralna 2 — za opłatą: zł. 5,00 od formularza ofertowego i warunków i po zł. 1,00 za każdy rysunek.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na budowę kanałów i wodociągów w m. Częstochowie", należy składać do 26 marca do godziny 12-ej w biurze Wodociągów i Kanalizacji, pokój nr. 4, gdzie o godz. 13-ej nastąpi otwarcie ofert.

Oferenci muszą wykazać się kilkuletnią praktyką w wykonywaniu podobnych robót.

Za Tymcz. Prezydenta Miasta Dyrektor Wodociągów i Kanalizacji (—) Inż. Knauer.

I. K. 3

TURYSTYKA UBOGICH

Kanciasty pakunek okazał się nawet doskonałą podporą dla ręki, którą trzymam latarkę elektryczną. Podnoszę ją do góry i zapalam: wszędzie głowy i głowy i głowy, wyłącznie kobiece, spoczywające na cudzych kolanach, albo ramionach; gdzie niegdzie sterczy jakaś postać siedząca, albo klęcząca. Na szczęście deszcz siecze w taki sposób, że nikt z szopy nie może być zmoczony. Na blask mojej latarki odzywają się głosy z różnych stron: — „Niech też siostra i mnie tu poświęci chwileczkę, bo mi gdzieś kubek przepadł" — „A później i mnie... — Wykręcam posłusznie moją „przyjaciółkę" i rzucam snopy światła w różne kąty szopy. Za chwilę już cisza spływa na pomęczone głowy, tylko deszcz pluszcze do wtóru głębokim oddechom śpiących. Nagle ktoś z tych, co siedzą, zaczyna śpiewać „Wszystkie nasze dzienne sprawy..." Bardzo słusznie! Kto może, podnosi się i śpiewamy wszystkie. Następujące „Dobranoc, Kwiecie Różany!" I na to zgoda! Przy trzeciej pieśni rozlegają się protesty tych, co leżą i pragną spać. Wywiązuje się nawet dyskusja dość głośna, chociaż utrzymana w tonie poważnym. Wreszcie wszystko ginie w krzepiącej drzemce.

Budzę się i stwierdzam, że dochodzi wpół do dwunastej pod bramą ukazuje się czerwone światełko z latarni brata dzwonnika. Wychodzimy na drogę nie zostawiając żadnej zapłaty dla gospodarza. Mam trochę skrupułów z tego powodu, ale ktoś mnie uspokaja, że gospodarz nawetby i nie przyjął.

Parno jest i gorąco, jak było wieczorem, ale deszcz trochę odświeżył powietrze. W stronie Warszawy migają raz po raz błyskawice, ciężkie chmurzyska kłębią się na niebie i to zakrywają, to odsłaniają księżyc. Na szosie stoi już ciżba ludzi między dwoma czerwonemi światełkami latarni. Na lewo bije jakiś wielki blask: to budynek Polskiego Radja, cały ze szkła, płonie jasno jak latarnia. Z miłością i z otuchą patrzę na to wielkie ognisko cywilizacji: pewnie jeszcze ostatniego fox-trotta transmitują z kawiarni, a moja Matka może tam spać nie może, niespokojna o mnie, i słucha. Poczciwe, kochane Polskie Radjo! Nawet się nie domyśla, ile mi otuchy wlewa przed tą nocną, nieznaną wędrówką samym swoim widokiem.

O samej północy czerwone światełko na przodzie zakołysało się i ruszamy z głuchym śpiewem. Drugi brat z taką samą latarnią pozostał w tyle i idzie ostatni. Śpiewamy „Kto się w opiekę", potem odmawiamy Różaniec. Obracam się i jeszcze raz cieszę oczy widokiem budynku stacji raszyńskiej, która nagle gaśnie całkowicie i w tem miejscu staje tylko czarna noc. Na drodze też ciemno, nawet nie widać kto idzie. Pod nogami czasem ściele się błoto, czasem sterczy kamień; coraz ktoś się potyka i szuka oparcia w towarzyszu. Instynktem wyczuwa się i omija długie pryźmy kamieni. Ktoś na przodzie mówi „Zdrowaś Marjo...", cały chór podejmuje głucho: „Święta Marjo..." Co pewien czas silne światło pada na nogi idących i brat latarnik z końca pochodu dzwoni; skupiamy się wszyscy po prawej stronie szosy, aby dać przejazd samochodowi. Jeśli samochód jedzie nam naprzeciwko, dzwoni wówczas brat, który idzie przodem. Po każdej Tajemnicy Różańca klękamy na drodze w błocie, albo na kamieniach — jak wypadnie — i bijemy się w piersi. Po Różańcu odmawiamy Litanję Loretańską i do Serca Jezusowego, potem cały pacierz, wreszcie śpiewamy pieśni Maryjne i Godzinki. Idziemy bardzo szybko, ale zatrzymujemy się często, bo ciągle przejeżdżają samochody ciężarowe. Często przepuszczamy cały sznur w jedną stronę, a potem w drugą. Dwaj bracia latarnicy kierują ruchem na szosie, jak policjanci. Niebo ciągle czarne, na horyzoncie błyska się i nawet słychać dalekie grzmoty. Wobec tej nocy złowrogiej pątnicy zbliżają się do siebie i nie ustają w modlitwie, a każdy wpatrzony w czerwone światełko, które płynie przed nami, jak gwiazda. Wyczerpały się pieśni, więc już tylko śpiewamy wezwanie:

O Jezu, nad nami —
Błagamy ze łzami —
Zmiłuj się!

Śpiewamy 10 razy, 20 razy i już nie wiem ile, bo przestaję liczyć i zaczynam pragnąć, żeby skończyli. Śpiewają po warszawsku: „nad namy, ze łzamy"; końcowe „zmiłuj się" przechodzi w życie. I nagle urywają na głos dzwonka, bo przyszliśmy do jakiejś wsi i mamy tu odpoczywać pół godziny po dwugodzinnym marszu.

Rozglądam się, jakby tu wyzyskać te pół godziny i spostrzegam pryźmę tłucznia drogowego. Pokrywam ją peleryną nieprzemakalną, wdziewam ciepły jumper i rzucam się na pryźmę, jakby na miękką kanapkę. Musiałam zasnąć natychmiast i kamiennym snem, gdyż skoro zadzwonili mi nad uchem, podniosłam się doskonale wypoczęta. Maszerujemy jeszcze pół godziny i o 4-ej wchodzimy do Tarczyna o szarym blasku. Wchodzę za innymi do kościoła, obiecując sobie jeszcze drzemkę na stopniach jakiegoś bocznego ołtarza, ale zaraz na progu spotyka mnie gorzkie rozczarowanie. Z progu trzeba skakać w dół, bo cały kościół rozkopany: układają tam nową posadzkę, więc nigdzie niema stopni przy ołtarzach, niema ławek, jest tylko goła ziemia i ciemność. Cóż robić! Rozkładam na ziemi, w kącie, moją pelerynę, siadam na niej z podwiniętemi nogami, głowę składam na rękach, a ręce na plecaku i zaczynam drzemać; moje najbliższe sąsiedztwo robi to samo. Drzemka widocznie przeszła w twardy sen, skoro obudziłam się dopiero, kiedy ksiądz schodził z ambony po kazaniu powitalnem. Pełna skruchy i wstydu, słuchałam Mszy św. śpiewanej, klęcząc na pelerynie w moim kącie. Zaraz po podniesieniu zaczął się wielki ruch w kościele i ujrzałam się osamotniona. Więc przytroczyłam pelerynę, wzięłam plecak i poszłam też ku środkowi nawy, gdzie już się dziwne rzeczy działy. Przez całą długość kościoła klęczały pątniczki w dwuszeregu, a za ich plecami kłębił się tłum kobiet, popychając się i przeciskając jak najbliżej środka. Przed wielkim ołtarzem było spokojniej, ale tylko dlatego, że tam stał tłum zwarty i nikt się nie mógł ruszyć. Nasi dwaj księża przeciskali się przez tłum, aby rozdawać Komunję na środku kościoła i żeby zażegnać burzę, która już wybuchała przy kruchcie.

c. d. n.

Sukcesy sportu polskiego.

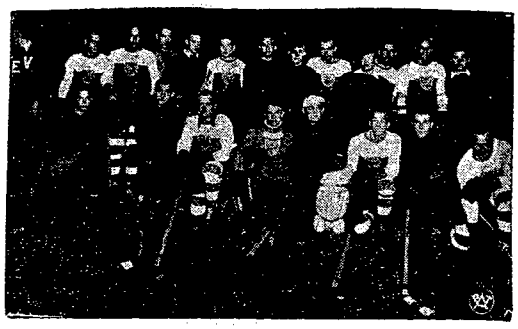

Międzynarodowe zawody hokejowe Śląsk—Berlin, które zostały rozegrane w Katowicach, zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem drużyny polskiej, w pierwszym dniu w stosunku 5:0, w drugim zaś dniu wynikiem remisowym 1:1. Zdjęcie nasze przedstawia obie drużyny na boisku hokejowem. (Drużyna polska w białych koszulkach, niemiecka w ciemnych).

Ze świata

(X) **Kapłani krajowi w Indjach.** W grudniu ub. r. otrzymało święcenia kapłańskie 53 alumnów seminarjum apost. w Alwaye, w Indjach. Wszyscy neopresbiterzy są Hindusami i pochodzą z 8 różnych diecezyj. Nowowyświęceni kapłani odprawili swoją pierwszą Mszę., każdy według swego obrządku, łacińskiego lub syryjskiego w kapliczce seminaryjnej, poczem wrócili do swoich diecezyj. W drodze powrotnej jeden z młodych kapłanów, ksiądz Thalaricha, i jeden misjonarz, O. Fr. Ksawery, karmelita, który mu towarzyszył, obaj z diecezji Vijayapuram, ponieśli śmierć wskutek wypadku autobusowego.

(X) **Tunel pod kanałem La Manche.** Już przed wojną mówiono i pisano dużo w Anglji na temat budowy tunelu pod kanałem La Manche w celu połączenia wysp brytyjskich z Francją i z kontynentem. Zastrzeżenia, jakie wysunęły przeciwko temu projektowi sfery wojskowe, uniemożliwiły dojście do skutku planu. Potem nastąpiła wojna. Obecnie wystąpił na łamach „Daily Maily" Winston Churchill z obroną dawnego projektu, przez co stał się on znowu przedmiotem ożywionych dyskusyj i polemik. Churchill broni zdania, iż tunel nie będzie dla Anglji niebezpieczny pod względem strategicznym. Tej samej opinji wyrazem były oceny poprzednie projektu, pochodzące od pierwszego lorda admiralicji, ks. Battenberga, oraz szefa sztabu generalnego, gen. French'a. Zdaniem Churchilla tunel nietylko nie zagraża w niczem bezpieczeństwu Anglji, ale przeciwnie wzmacnia szanse jej obrony.

(X) **Beatyfikacja polskiej misjonarki.** W Vunapope, stolicy wikarjatu ap. Rabaul zakończono proces informacyjny celem podjęcia starań o beatyfikację OO. Mateusza Raschera i Henryka Ruettena, Braci Edwarda Plaschaerta, Jana Schellekensa ze Zgrom. Misjonarzy Najśw. Serca Jezusowego i Brata Józefa Bleya, Trapisty, oraz pięciu misjonarek, wśród których znajduje się Polka, Siostra Aniela, zamordowana 13 sierpnia 1904 roku na stacji misyjnej św. Pawła wśród szczepu Bajningów.

ECHA „KAZIUKA" w WILNIE.
Zdjęcie nasze przedstawia barwny fragment z kiermaszu św. Kazimierza w Wilnie, który odbył się w dniu 4-go marca. Na czele pochodu kroczą fanfarzyści w tradycyjnych kiermaszowych strojach.

Każdy może być fakirem

Tak przynajmniej utrzymuje niejaki Andre Heuze, który już od lat toczy zawziętą kampanję przeciwko fakirom i szarlatanom wschodnim, zbijającym gotówkę na ludzkiej łatwowierności. A czyni to w ten sposób, że pokazuje te same sztuki, wbijając sobie długie szpilki w policzki i rozciągając się na deskach, wyłożonych odłamkami szkła. Nie od rzeczy będzie dodać, że ten „antyfakir" zarabia na tych demonstracjach równie dobrze, co zwalczani przezeń przeciwnicy. „Fakir — oświadcza Heuze — wmawia publiczności, że jest wyposażony w jakieś nadludzkie właściwości. Nic błędniejszego. Każdy potrafi tosamo" i na dowód wbija parę długich szpilek w policzki i w szyję. „Proszę — woła z estrady — to nie sprawia wcale bólu, sam jestem bardzo wrażliwy, a mimo to mogę spokojnie referować pakując sobie w policzki i wskórę szyi długie szpilki". To samo odnosi się, zdaniem „antyfakira", do wylegiwania się na deskach, wybitych gwoździami. Ciężar ciała ludzkiego rozkłada się łatwo na większą ilość gwoździ, tak że poszczególny gwóźdź nie dźwiga ciężaru większego od jednego kilograma. A w tym wypadku gwóźdź nie wbija się w ciało i nie rani skóry. Antyfakir przebywa również z powodzeniem do 85 minut w szczelnie zamkniętej trumnie, zanurzonej w wodzie. Opowiada on, że nie jest to takie straszne i twierdzi, że żaden fakir nie przebywa o wiele dłużej bez powietrza. A więc trochę odwagi i wiadomości z fizyki, medycyny i biologji — a każdy może stać się fakirem — twierdzi „antyfakir".

Reklama.

Reporter gazety robi wywiad ze słynną aktorką

— Czy nie mogłaby pani powiedzieć, jakim kosmetykom zawdzięcza pani tak wspaniałą i zawsze świeżą cerę?

— Ach, jeszcze nie wiem — odpowiada kobieta — dopiero pertraktuję z kilkoma wytwórniami kosmetyków.

Uczmy dzieci.

W muzeum przed rzeźbą Venus z Milo ojciec tłumaczy córeczce:

— Widzisz Jagusiu, do czego doprowadza obgryzanie paznokci?!

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA 11-go MARCA.

6.30 Audycja poranna, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Nowości mody wiosennej — pogadanka, 12.30 Fantazje z oper Giuseppe Verdi'ego, 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.20 Przegląd giełdowy, 15.30 Koncert Kwintetu Salonowego Arkadjusza Flato, 16.000 Za chińskim murem — audycja dla dzieci, 16.20 Sonaty w wykonaniu Herminy Tursch i Mieczysława Turscha, 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja, 17.00 W obronie powieści tendencyjnej — odczyt z cyklu „Dyskutujmy" 17.20 Świat jest naprawdę piękny, 18.00 Książka i wiedza, 18.10 Pieśni angielskie i francuskie, 18.30 Skrzynka ogólna, 18.55 Poznajmy przepisy finansowo - rolne, 19.35 Wiadomości sportowe, 19.50 Reportaż aktualny, 20.00 Muzyka lekka, 20.45 Dziennik wieczorny, 20.55 Obrazki z Polski Współczesnej, 21.00 XXVII audycja z cyklu Twórczość Fryderyka Chopina, 21.40 Aktualna pogadanka gospodarcza, 21.50 Audycja w 75 rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki, 22.30 Muzyka salonowa i taneczna.

Szczęśliwy, że pracujesz, daj bratu bezrobotnemu!

WOJCIECH KUJAWA. 45.

Wyspa na jeziorze

POWIEŚĆ.

— Przed chwilą przeczytałem w gazecie, że pan przyczynił się do wykrycia szajki szpiegowskiej — odezwał się Olgierd.

— Musisz nam wszystko opowiedzieć, Romku? — poprosiła Inka.

— Wszystkie gazety krzyczą o pańskich zasługach.

— Gazety, jak zwykle przeceniają i wyolbrzymiają każdy fakt. — Owszem z chęcią opowiem wam wszystko po kolei. Zechciejcie tylko posłuchać mnie cierpliwie. Zacznę od mego wyjazdu z Polski, żebyście wszystko wiedzieli o mnie.

Jedenaście lat temu, porzucając Polskę, unosiłem w sercu twój obraz, Jadwiniu, oraz zapewnienie, że zawsze będziesz mnie kochała... Po przybyciu do Kanady wuj natychmiast zatrudnił mnie w swojem przedsiębiorstwie. Tęskniłem bardzo za krajem, więc dobry wujaszek zaproponował mi, żebym sprowadził do Kanady swoją narzeczoną. Kilkakrotnie pisałem do ciebie, Jadziu. Błagałem, żebyś przyjechała do nas. Wuj pragnął naszego małżeństwa. Na żaden z moich listów nie otrzymałem odpowiedzi. Gubiłem się w domysłach. Aż tu pewnego dnia przyszło drukowane zawiadomienie o ślubie Jadwini z Wiechowiczem. Myślałem, że oszaleje. Chciałem odebrać sobie życie. Czyż jednak miałem prawo zadać dobremu wujowi tak bolesny cios? Zostałem przy życiu, chociaż cierpiałem ogromnie. W końcu przyszedłem do przekonania, że miłość moja ku tobie, Jadwiniu, zamieniła się w nienawiść.

Roman umilkł na chwilę.

— Po śmierci kochanego wuja postanowiłem odwiedzić Ojczyznę. Pragnąłem ujrzeć cię, Jadziu, by rzucić tobie w oczy swą pogardę. Sądziłem, że jeżeli ujrzę cię nieszczęśliwą i złamaną złemi warunkami życia, osiągnę najwyższą radość. Będę tryumfował, mszcząc się za swe moralne przeżycia. Widzicie, jakim był nikczemny!

— O, Romanie, wielką była twa miłość — wyszeptała Inka.

Jadwiga słuchała ze spuszczonemi oczami. Twarz jej to bladła to czerwieniła się.

— Spróbowałem rzucić się w wir zabaw i hulanek, lecz po pierwszej próbie powróciłem do domu zmęczony i zniechęcony. Wtedy zrozumiałem, że kocham cię, kocham nad życie. Miłość ku tobie stała się składnikiem mojej krwi...

Przyjechałem do kraju, nie wiedząc zupełnie, gdzie zamieszkujesz. Los popchnął mnie do mego szkolnego kolegi sędziego Biernackiego. Na drugi dzień po moim przyjeździe byłem świadkiem jak przesłuchiwano pewnego chłopca Michała Milaka, podejrzanego o zabójstwo. Żal mi się zrobiło tego chłopca. Nie wiem dlaczego powziąłem pewność, iż jest niewinny, następnie zwróciło się do mnie dwuch chłopców, żebym stanął w obronie Michała. Wzruszyło mnie uczucie przyjaźni Janka dla swego przyjaciela. Postanowiłem zbadać sprawę, zupełnie nie przeczuwając, iż będzie to miało związek z tobą, Jadwiniu.

— Żeby ułatwić sobie wejście w środowisko chłopców przebrałem się za starego klowna Puk-Cyka...

— To ty byłeś Puk-Cykiem — wykrzyknęła Inka. — A ja wcale się nie domyślałam. Skądżeś wziął strój klowna oraz psa, papugę i osła?

— Wszystkie rzeczy i zwierzęta nabyłem od starego cyrkowca, którego zupełnie przypadkowo spotkałem w pewnej wiosce, podczas moich spacerów po okolicy.

— Jesteś doskonałym artystą — roześmiała się Inka — ale opowiadaj dalej.

— Jako klown mogłem wędrować po wszystkich ulicach przedmieścia i pozawierać rozmaite znajomości. Dowiedziałem się, że Michał Milak ostatnio nosił paczki do okazyjnego sklepu. Zwróciłem uwagę na ten sklep, który wydał mi się nieco podejrzany. Z pomocą chłopców wykradłem pakę. Dowiedziałem się, że okazyjny sklep ma inne zadanie niż sprzedawanie starzyzny. Pewnego dnia zupełnie niespodziewanie ujrzałem ciebie, Jadwiniu, Inkę i Niedera. Wysiadaliście z auta. Nie mogę ci opisać uczucia jakie mną owładnęło na twój widok, Jadwiniu. Szybko udałem się do sędziego Biernackiego, przebrałem się i wróciłem do cukierni. Obserwowałem cię zdaleka. Całe zachowanie Niedera wyraźnie świadczyło, iż kocha się w tobie. Od kelnera dowiedziałem się, że twój mąż nie żyje. Gdy Nieder odszedł, zbliżyłem się do twego stolika. Chciałem ci powiedzieć dużo gorzkich słów, lecz byłaś taka zmęczona, złamana... Potem tego jeszcze dnia zostałaś ranna. Cała ta historja nie wydała mi się przypadkową. Zacząłem śledzić Niedera. Przyznam ci szczerze, że powodowała mną zazdrość. Po niejakim czasie udało mi się wyśledzić, iż Nieder spotyka się z jednym z kupców okazyjnego sklepu zwanym Mądralem, i bywa w tajemniczym domu za miastem. Narazie byłem pewny, że są to członkowie jakiejś religijnej sekty. Postanowiłem wedrzeć się do tajemniczego domu. Wraz z chłopcami odebraliśmy błyszczącą tabliczkę od jednego z członków bandy. Przy pomocy tabliczki udało mi się wedrzeć do wnętrza domu: Wtenczas tylko dowiedziałem się, iż Nieder i jego towarzysze są szpiegami. Zawiadomiłem policję. Nie aresztowano ich odrazu, żeby móc złapać ich wraz z planami. Domyślałem się, że Nieder będzie chciał umknąć z Jadzią.

— Więc to ty posłałeś detektywa, żeby jej pilnował — rzekła Inka.

— Co się stało z innymi członkami szajki? — zapytał Olgierd.

— Przewódca wraz z Mądralem i dozorcą niezamieszkiwanej willi, który również należał do bandy, zostali przewiezieni do Krakowa. Co zaś dotyczy kupców z okazyjnego sklepu, Okularnika i Wąsala, to odgrywali oni drobną rolę, byli zaledwie małymi pionkami, wcale nie wtajemniczonemi w istotną sprawę. Mądral ich zwerbował w Gdańsku, byli bowiem bezrobotnymi marynarzami. Nie wiedzieli nawet, że pracują na korzyść szpiegów.

— Do kogo należy tajemnicza willa? — zaciekawiła się Jadwiga.

— Willa ta należy do zamożnego cudzoziemca, który obecnie mieszka zagranicą. Jest to jakiś cudak. Podobno robił jakieś doświadczenia w tym domu i dlatego miał zakonspirowany pokój bez okien. O tem dowiedzieli się szpiedzy i użyli go jako miejsca do swych spotkań.

— Dzięki Bogu, że cała ta historja zakończyła się pomyślnie — rzekła Inka. — To wszystko zawdzięczając tobie, Romanie. Przyjechałeś w porę.

— Widzisz, moje przypuszczenie, dotyczące Niedera, okazały się słuszne. A ty się nim tak zachwycałaś! — odezwał się Olgierd.

— Daj mu spokój. Powiem ci i teraz, że mi bardzo go żal. To był nieszczęśliwy człowiek!

Wszyscy zamilkli.

— Chciałbym zapytać pana, co pan robił na wysepce po nocach? — zwrócił się Roman Kirski do Olgierda.

Olgierd zaczerwienił się.

Inka spojrzała na niego żywo. Umierała prawie z ciekawości.

— Czy pan również śledził Niedera? Olgierd zwlekał z odpowiedzią.

— Dlaczego nic nie mówisz, Olgierdzie? I ja coś wiem o tych nocnych wycieczkach.

— Naprawdę? — zdziwił się młody człowiek.

— Tak, tak przyznaj się zaraz. Również powiedz, cóżeś wystudjował ze starych szpargałów.

— I to również cię ciekawi?

— Wszystko mnie interesuje. I wiedza na przyszłość, że przede mną nic się nie ukryje. Radzę ci zawsze mówić prawdę. No, więc gadaj!

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"